

Refleksje na temat Projektu Więzienie Concord oraz badania uzupełniającego

(Reflections on the Concord Prison Project and the Follow-Up Study)

by

dr filoz. Ralph Metzner

© Ralph Metzner

wersja ang. www.en.psilosophy.info/nfubsszlbrjnbmcycaibsgc

original report: http://www.maps.org/research-archive/ralphmetzner_concord_follow-up.pdf

backup source: http://www.psilosophy.info/resources/ralphmetzner_concord_follow-up.pdf

[tłumaczenie: cjuchu]

Rick Doblin dostarczył wartościowej przysługi polu badań psychodelicznych przeprowadzając krytyczne badania uzupełniające do Wielkiego Piątku - badania doświadczeń religijnych, jak również do omówionego tutaj badania nad programem "zmiany zachowania" dla więźniów w Więzieniu Concord. Byłem prawdopodobnie bardziej zaangażowany w projekt i w spisanie wyników niż ktokolwiek poza Leary'm. Spędziłem nad tym projektem lepszą część z dwóch lat mego czteroletniego programu magisterskiego, i mimo, że nie był to obszar, na którym przeprowadzałem badania naukowe, robiłem również staż kliniczny w więzieniu Concord nadzorowany przez dr Madison'a Presnell'a (który był również nadzorującym psychiatrą w projekcie psilocybinowym).

Żenujące jest, oczywiście, odkrycie 35 lat po fakcie, że projekt badawczy, w który byłem zaangażowany i o którym pisałem, zawierał błędy ilościowe i przedstawił mylne wnioski. Gdy czytam odkrycia Rick'a Doblin'a, i ponownie odczytuje nasze oryginalne prace, daje mi to okazję zastanowić się nad tym okresem, i tym co nazywało się Projektem Psilocybinowym Harvarda - i dojść do smutnego wniosku, że nic z tego nie wyglądało na coś więcej niż prawdopodobieństwo (na tyle dalece na ile można powiedzieć z testów). Leary był w tym czasie, szanowanym, doświadczonym i oddanym naukowcem badawczym, który spędził dekadę robiąc oceny statystyczne psychoterapii. Absolwenci w projekcie, tacy jak Gunther Weil i ja, byli równie oddani w robienie wyteżonych i ścisłych wykazów. Weil i ja, na przykład, spędziliśmy większość lata w archiwach Stanowego Departamentu Poprawczego, przedzierając się przez setki akt więźniów i zbierając dane potrzebne do obliczenia stosownego współczynnika bazowego recydywizmu, względem którego mógłby być porównywany jakikolwiek program zmiany zachowania.

Dwoma dominującymi paradygmatami w Departamencie Relacji Społecznych na Harvardzie (którego częścią było Centrum do Badań Osobowości) był behawioryzm i psychoanaliza freudowska. Z tego powodu, Tim Leary był szczególnie zadowolony z perspektywy wypróbowania leczenia wglądem psychodelicznym na więźniach. Ukazując, że subtelnych zmian osobowości, których psychoterapeuci oczekiwali, z pewnością nie można zaprezentować, wskazywał, że doskonały niepodważalny wskaźnik zachowaniowy zmiany osobowości mieliśmy we współczynniku recydywizmu (wskaźnik powrotu do więzienia po zwolnieniu warunkowym). Przed i po terapii dawane były również testy osobowościowe, ale były one drugorzędne.

Dlatego trochę z pewnym niepokojem członkowie naszego projektu uświadomili sobie, po niemal roku prowadzenia dramatycznych, zmieniających ponoć życie sesji psilocybinowych z więźniami w więzieniu, że my (i więźniowie) nie mieliśmy pojęcia co zrobić dla nich, gdy wyjdą z więzienia i jak pomóc im osiągnąć to w społeczeństwie. Pamiętam jak w pracy opublikowanej w 1965 w *Psychotherapy: Theory, Research and Practice*, którą sporządzałem głównie ja, udzieliłem rozczarowującego wniosku, że współczynnik recydywizmu naszej grupy nie był różny od współczynnika bazowego. Stwierdziliśmy i sprawozdaliśmy istotne zmiany na kilku skalach Kalifornijskiego Inwentarza Psychologicznego, i jednego MMPI; jak również kilka nieprzekonujących zmian współczynników zachowaniowych. I w ten sposób, od tamtej pory pamiętam te badania - wystąpiły głębokie zmiany osobowościowe, lecz w celu podtrzymania zmienionego zachowania na

zewnątrz więzienia, niezbędny jest jakiś ośrodek resocjalizacyjny lub program rehabilitacyjny.

Wniosek ten był wyrażony wyraźnie w naszych raportach. Leary tak naprawdę poświęcił olbrzymią ilość czasu i energii szukając sposobów, by nasz projekt mógł jakoś pomóc warunkowo zwolnionym więźniom przechodzącym nasz program, "osiągnąć to" na zewnątrz, tj. próbując znaleźć im prace, miejsca do zamieszkania, i oferując im towarzystwo. Pamiętam jego podróże do barów Bostonu by spotykać się z kilkoma z mężczyzn, po prostu by pozostać w kontakcie. Leary opisał (w rozdziale 10 *High Priest*) swe skrajne i niemal komiczne wysiłki na rzecz niewykształconego, niewykwalifikowanego alkoholika z niższej klasy, drobnego złodzieja, który miał jako pierwszy ukończyć nasz program - wliczając w to ostatecznie załatwienie mu pracy w Centrum Badania Osobowości ("pracę" polegającą na znalezieniu kolejnej pracy) i wynajęcie pokoju w swym domu rodzinnym, ze swymi dziećmi.

Trzydzieści pięć lat to długi czas by przypomnieć sobie szczegóły projektu badań statystycznych. Mimo, że wyniki końcowego i dalszego uzupełnienia spisałem w pracy z 1965, muszę w tym momencie powiedzieć, że nie mam pojęcia jak Leary doszedł do "wniosku", że współczynnik powrotu naruszających warunkowe zwolnienie wzrósł a nowych przestępstw spadł (stąd całkowity współczynnik nie zmienił się). Ten "wniosek", który obecnie okazał się mylny, był oczywiście rodzajem wyniku, jaki chcieliśmy znaleźć - pozwolił nam podtrzymać pozytywne, entuzjastyczne nastawienie w mówieniu o projekcie. Czuliśmy się ofiarami dobrze znanego "efektu halo", przez który badacze skłaniają się widzieć swe dane w świetle na tyle pozytywnym na ile to możliwe. Sam zapomniałem czasami, w późniejszych latach, w zasadzie o negatywnym wyniku, jaki sprawozdaliśmy w badaniu, i mówiłem o projekcie jakbyśmy obniżyli współczynnik recydywizmu.

W tym sensie, jestem wdzięczny, że mam tę późną sposobność by uznać pouczającą korektę. Analiza sytuacji przez Ricka Doblin'a ukazuje, że większość więźniów, którzy faktycznie powrócili za naruszenie zwolnienia warunkowego popełniła również nowe przestępstwa - zatem samo to rozróżnienie jest artefaktem. Podobnie, nie mam w tym momencie pojęcia skąd w 10-cio miesięcznym uzupełnieniu wzięła się w naszej grupie liczba 32% recydywizmu. W artykule w *British Journal of Social Psychiatry*, który najwyraźniej napisał zanim projekt został ukończony (choć nie był opublikowany przed 1968), Leary (mylnie) porównał liczbę 32% do liczby 30-to miesięcznego współczynnika bazowego - dochodząc tym samym do istotnej redukcji całkowitej. Określał je mianem wyników "niezwykle orientacyjnych", przedmiot do dalszej analizy. Jednakże, są one wyraźnie niespójne z naszymi własnymi wynikami (zrelacjonowanymi w artykule z 1965) braku różnicy w ogólnym współczynniku powrotu. Jak wykazał Doblin, Leary mógł osiągnąć ten pozornie pozytywny wniosek jedynie poprzez zastosowanie złej liczby kontrolnej. W pracy z *Psychedellic Review*, będącej fragmentem mającej się wkrótce ukazać *High Priest*, powtórzył ten sam błąd - a ja, jako redaktor, go nie wyłapałem. Wyraźnie, obaj byliśmy pod działaniem "efektu halo". Leary w tym czasie nie odgrywał również więcej tego, co nazywał "rozgrywką naukową".

To czy Leary popełnił te pomyłki świadomie, fingując wyniki na takie, jakie chciał, lub czy byli nieświadomi błędów pod nieostrością, zmotywowani nadmiernym entuzjazmem, jest w tym momencie niemożliwe do stwierdzenia. Skłaniałbym się ku drugiej alternatywie, chociaż tylko z tego powodu, że nasze własne wyniki wyraźnie pokazują niespójność. Nasze podstawowe wnioski, wtedy jak i teraz, pozostają: psychodeliki (i inne programy) mogą przynieść gruntowne doświadczenia wglądu i zmiany osobowościowej, lecz zmiana wzorców zachowania przestępczego wymaga o wiele bardziej zdecydowanego systemu rehabilitacyjnego i wsparcia społecznego. Wywiady przeprowadzone 30 lat później z dwoma z mężczyzn dowodzą tego w bezpośredni i rozbrajający sposób.

Jednym z twierdzeń Doblin'a, które wciąż cytuję jest potrzeba "wyższego standardu", lub "najwyższych standardów etycznych w celu odzyskania dozy zaufania do pracowników organów regulacyjnych". Według mnie, zaakceptowane i istniejące standardy uczciwości oraz prawdomówności są absolutnie wystarczające. Posiadamy te standardy, nie po to by porywać przychylność nadzorców, lecz dlatego, że zobowiązaniem społeczności naukowej jest dokładne i kompletne sprawozdawanie obserwacji. W żadnej z tych ponownych analiz nie ma dowodu, że Leary nieetycznie manipulował danymi. Bez wątplenia, zostały popełnione nieuczynne pomyłki; pomyłki, które sprawiły, że dane wyglądały bardziej jak byśmy chcieli by wyglądały. Lecz popełnianie pomyłek nie jest ani nieetyczne ani nienaukowe. Jest to nieodłączna część metody naukowej, gdy pomyłki są znajdowane, są zgłaszane i poprawiane. W takim znaczeniu, wysoce cenię lepsze zrozumienie pochodzące z tej kompletniejszej i dokładniejszej recenzji projektu Więzienie Concord.

[tłumaczenie: cjuchu]